

- Nieporęćak jestem szlacheckiego rodu..., czyli o lokalnych pieśniach i przyśpiewkach
- Muzeum w Jabłonie

- Pałac w Dębem
- Najstarsze źródła pisane z nazwami miejscowości gminy Wieliszew

Postacie:

- Maciej Józef Radziwiłł
- Stanisław Szelowski

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

Czerwiec 2020 nr 6 (6)

Wojenne adresy Legionowa: *Huta szkła*

Partner wydawnictwa:



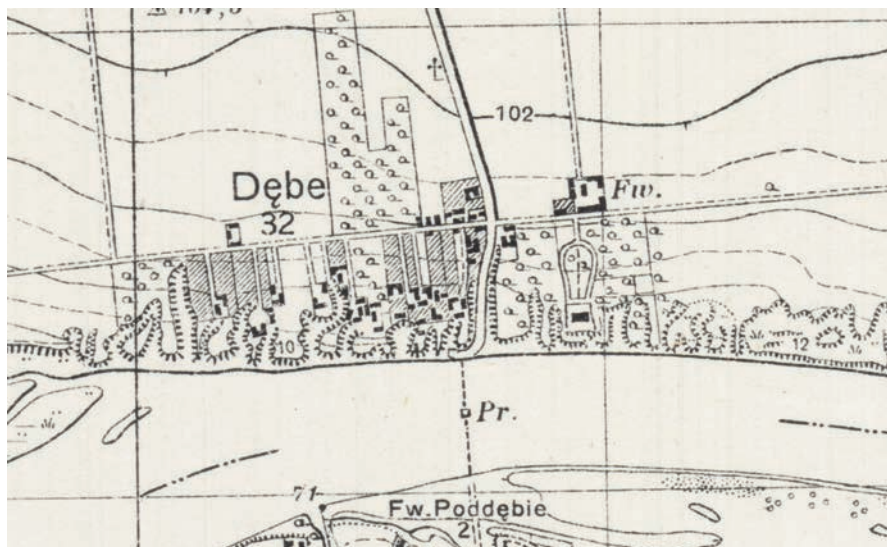
GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘĆ SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Mirosław Pakuła

Pałac w Dębem

Osiemnastowieczny pałac w Dębem wybudowany jeszcze za Poniatowskich już nie istnieje. Piękny budynek położony na malowniczej skarpie zapisał się w ludzkiej pamięci. Pamiątkami po założeniu pałacowo-parkowym jest dziś sześcioboczna wieża, prawdopodobnie stróżówka przy wjeździe oraz eliptyczny dojazd do miejsca w którym stał pałac.



Dębem – z prawej strony mapy widać miejsce pałacu i folwarku (1:25 000, „Wieliszew”, PAS38-SŁUP 32-A, WIG 1937 [fragment], maps.mapywig.org)

Klasycystyczny, piętrowy budynek o wymiarach 10x14 m, kubaturze 1060 m³ i powierzchni użytkowej 167 m² został zbudowany z cegieł. Elewację frontową wykonano pierwotnie z kamieni polnych, a dach pokryto gontem. Pałac był położony na wysokiej skarpie nad

Narwią, co zapewniało piękny widok, w dodatku był otoczony sporym parkiem o powierzchni 8 ha. Obok znajdował się budynek, prawdopodobnie późniejszy, o wymiarach 9x3 m, stykający się z pałacem jednym rogiem. Łącznie w obiekcie było jedenaście pokoi

i dwa alkierze. Pomieszczenia posiadały drewniane stropy. Ogrzewano je piecami kaflowymi w kolorze białym. Budynek był podpiwniczony (trzy pomieszczenia). Niedaleko znajdowały się zabudowania gospodarcze (folwarczne): stodoła z filarami wymurowanymi z kamienia, kryta słomą oraz drewniana stajnia. W pobliżu pałacu położona była brukowana droga wiodąca w jedną stronę nad Narwą do promu, a w drugą stronę do Nasielska.

Jeszcze na początku XIX w. pałac i duży majątek ziemski (kilkaśet hektarów) był w rękach spadkobierców prymasa Polski biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego. W późniejszym okresie kilkakrotnie zmieniał właścicieli. W II połowie XIX w. właścicielami zostali Weronika i Konstanty Zgleniccy, rodzice słynnego inżyniera Witolda Zglenickiego. To właśnie w tym pałacu w 1904 r. odbyło się jego ostatnie pożegnanie po sprowadzeniu zwłok z Baku, tuż przed pogrzebem w Woli Kieleńskiej.

W majątku w Dębem małżonkowie Zgleniccy gospodarzyli wspólnie niedługo. Pierwsza odeszła

Postacie:

Maciej Józef Radziwiłł (1842-1907) – książę, właściciel dóbr Zegrze, budowniczy pałacu w Jadwisinie, społecznik i filantrop.

Urodził się 17 września 1842 r. w Poloneczce w guberni mińskiej jako członek linii rodu wywodzącej się od Mikołaja „Czarnego”, stryjecznego brata królowej Barbary Radziwiłłówny. Jego rodzicami byli Konstanty i Adela z Karnickich.

W 1867 r. ożenił się z właścicielką Zegrza Jadwigą Krasieńską, z którą miał ośmióro dzieci. W dzieciństwie zmarli Krzysztof (1870), Stanisław (1874) i Konstancja (1876). Pozostałe dzieci to: Albert (1868), Dorota (1871), Maciej Mikołaj (1873), Franciszek Pius (1878) i Jadwiga (1885).

Pod koniec XIX w., w związku z zajęciem Zegrza pod budowę twierdzy, małżonkowie przenieśli się do pobliskiego Jadwisina, gdzie zbudowali pałac. W okresie Królestwa Polskiego Maciej Radziwiłł był lojalistą, urzędnikiem carskiego dworu – szambelanem, a potem łowczym.

W 1899 r. był jednym z założycieli Towarzystwa Rolniczego w Radomiu. Od 1900 r. pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Rolniczego Guberni Warszawskiej. W latach 1900-1903 kierował Towarzystwem Dobroczynności w Warszawie. Dla pracowników majątków w Zegrzu i Zatorach stworzył jedną z pierwszych fundacji emerytalnych.

Zmarł w Konstancji w Niemczech 11 maja 1907 r. Został pochowany w kościele w Woli Kieleńskiej. Majątek ziemski przejął po nim syn Maciej Mikołaj, a potem wnuk Konstanty Mikołaj, który okazał się ostatnim właścicielem dóbr zegrzyńskich w rodzinie



Fotografia i nekrolog Macieja Radziwiłła („Kurjer Warszawski” 1907, nr 132, s. 9)



Radziwiłłów. Jego praprawnikiem jest obecny Wojewoda Mazowiecki Konstanty Mikołaj Radziwiłł.

Mirosław Pakuła



Wieża przy wjeździe do parku przypałacowego, widok z 1964 r. i współczesny (fotopolska.eu oraz autor)

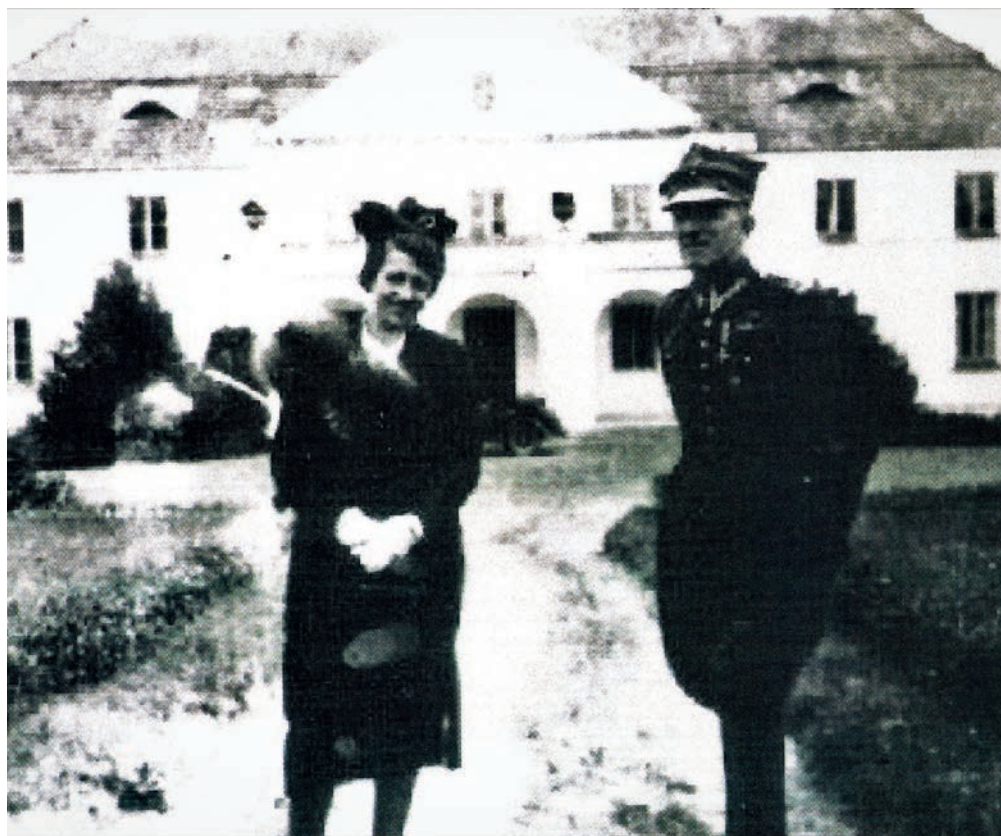
Weronika (1876) a potem Konstanty (1890). Prawdopodobnie jeszcze za życia Konstantego majątkiem w Dębem zajął się syn Bolesław wraz z żoną Olimpią.

Majątek z wolna chylił się ku upadku, ale jego los przesądziła pożyczka nierozważnie zaciągnięta przez Stanisława Zglenickiego, syna Bolesława. Jeszcze przed I wojną światową właścicielem został pożyczkodawca Władysław Smoleński, który potem sprzedał majątek, w tym pałac, finansistcie Leonardowi Bobińskiemu. Z kolei Bobiński sprzedał potem część majątku (z pałacem) Aleksandrovi Krzywickiemu (1927 lub 1929). Okres zarządzania majątkiem przez Krzywickich był okresem jego modernizacji i rozwoju. Prawdopodobnie wtedy gdy byli właścicielami, przebudowali pałac.

Krzywiccy opuścili Dębę w pierwszych dniach września 1939 r. – w związku ze zbliżającymi się bardzo szybko wojskami niemieckimi. Zaraz po wkroczeniu Niemcy przejęli majątek w Dębem i wyznaczyli swojego zarządcę. Już w październiku 1939 r. w pałacu urządzono wartownię

Grenzschutzu (straży granicznej), gdyż Dębę znalazło się przy granicy Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa. Po zakończeniu II wojny światowej majątek znacjonalizowano i rozparcelowano w ramach reformy rolnej.

Pałac ucierpiał najwięcej w czasie walk rosyjsko-niemieckich na jesieni 1944 r., jednak został uszkodzony tylko w 35%. Po wojnie niszczał. W 1959 r. zachowało się już tylko 20% obiektu. Rozebrany w lipcu 1967 r. przez właściciela – Zarząd Inwestycji „Bugobudowa”. W latach 80. XX w. w miejscu pałacu zbudowano ośrodek szkoleniowy kadr ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Od 2011 r. w obiekcie tym funkcjonuje ośrodek szkoleniowy Krajowej Rady Sądownictwa i Prokuratury.



Pałac w Dębem, widok z lat 30. XX w. (zalewzegrzynski.pl)

Ważniejsze źródła:

1. A. Chodubski, *Górniki, geolog Witold Zglenicki (1850–1904)*, „Polski Nobel”, Płock 2011,
2. Karta ewidencyjna pałacu-ruiny w Dębem, archiwum MWKZ,
3. Dokumenty archiwalne AGAD.

KALENDARIUM

1 czerwca 1869 r. – car Aleksander II zdecydował o odebraniu Serockowi praw miejskich; miejscowość odzyskała je dopiero w 1923 r.

3 czerwca 2006 r. – szynobus „Zegrzyk” rozpoczął rozkładowe kursy na trasie Warszawa Gdańska - Legionowo - Radzymin.

5 czerwca 1841 r. – zmarł ksiądz Piotr Chotkowski, proboszcz parafii Wieliszew w latach 1797-1841, którego zgodnie z prawem prezenty zaproponował na wieliszewskie probostwo ksiądz Józef Poniatowski.

6 czerwca 1944 r. – piętnastu uzbrojonych mężczyzn zniszczyło akta i urządzenia w biurze zarządu gminy Nieporęt.

8 czerwca 1890 r. – w „halli” przy stacji Jabłonna (obecnie Legionowo) w trakcie wycieczki Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego teatr amatorski przedstawił jednoaktówkę z tańcami i śpiewem „Wigilia św. Andrzeja”.

9 czerwca 1889 r. – car Aleksander III wydał decyzję o budowie twierdzy w Zegrzu.

10 czerwca 1890 r. – statki Żeglugi Parowej Maurycego Fajansa rozpoczęły regularne rejsy do przystani w Jabłonce.

12 czerwca 1971 r. – wyprodukowane w Legionowie namioty zostały dostarczone do Gdyni, gdzie weszły w skład wyposażenia polskiej wyprawy na Spitsbergen.

13 czerwca 1889 r. – Lejzor Bregman, syn Mowszy, stał się właścicielem folwarku w Wieliszewie.

17 czerwca 1862 r. – właściciele klucza dóbr Wieliszew dokonali ich podziału: Ewaryst Mejer stał się właścicielem folwarku Michałów i wsi Łajski z przyległymi do nich lasami oraz folwarku i wsi Dębe z kolonią do nich należącą. Drugi właściciel Walerian Baczyński otrzymał: folwarki Wieliszew i Poniaków, wieś kościelną Wieliszew, Skrzyszew, Kałuszyn, kolonie: Komornica, Topolina, Kruszyn i Poddębie.

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa:

Huta szkła

Na zdjęciu, wykonanym 18 stycznia 1941 r., widzimy pracowników huty szkła w Legionowie. W czasie okupacji niemieckiej zakład nosił nazwę: Glashütte Legionowo. Jego kantor mieścił się przy ówczesnej ul. T. Kościuszki 8. Współcześnie teren po nieistniejącej już hucie zajmuje m. in. spółka PWK Legionowo.

Huta Szklana „Jabłonna”, bo tak nazywała się pierwotnie, była najstarszym zakładem przemysłowym Legionowa, uruchomionym w 1897 r. Produkowano w niej butelki do piwa, oranżady, szkło apteczne, a nawet szklane izolatory elektryczne. Prezentowane zdjęcie otrzymałem od pani Heleny Wiernickiej, która pracowała w hucie w czasie wojny i została uwieczniona na fotografii (stoi pierwsza z prawej). Obok podstawy komina ustawili się pałubkarze i sortownicy, m.in. Dominik Żelazko, Wacław Wieczorek, Bogdan Mazurkiewicz, Alicja Grudzińska, Julia Brzozowska i wspomniana Helena Wiernicka. Pałubkarze zajmowali się obsługą metalowych skrzyń służących do hartowania butelek poprzez ich stopniowe schładzanie. Przeciągano je przez długi piec tunelowy, w którym panowała coraz niższa temperatura. Natomiast kobiety sortowały gotowe wyroby. Sprawdzaly, czy butelki nie mają skaz, np. pladry, czyli pęcherzyka wypełnionego powietrzem. Jedną z nich – Julia Brzozowska opierała na kolanach ówczesny legionowski pro-

dukt – butelkę do wódki z przezroczystego szkła.

Kopalnią informacji o funkcjonowaniu huty w czasie wojny jest Władysław Rusiecki, który w tym roku skończył sto lat. W pierwszych latach II wojny pracował w warsztacie ślusarskim huty. Był także żołnierzem AK ps. „Szary”. Od niego wiemy, że dyrektorami huty byli wówczas Władysław Kunce z Saskiej Kępy i inż. Frankowski. Początkowo produkcja opierała się na paliwie torfowym, gdyż węgiel na skalę przemysłową był trudno osiągalny. Uruchomiono wówczas tylko jeden piec. Na początku 1941 r. huta zatrudniała już 280 robotników. W czasie okupacji wytwarzano w niej butelki do wódki, a także ciemnobrązowe buteleczki do przypraw Maggi. Pewnego rodzaju eksperymentem były butelki do wermutu Cinzano. Początkowo przedstawiciele tej znanej firmy nie chcieli odbierać butelek z Legionowa ze względu na defekt pierścieni na szyjce. Po poprawieniu żeliwnej formy w warsztacie mechanicznym Zakładów Przemysłowych „Podkowa” ruszyła już udana produk-



Pracownicy huty szkła w Legionowie, 18 stycznia 1941 r. (Muzeum Historyczne w Legionowie, MHwL/Zd 2195)

cja. Butelki do wódki były „dmuchane” obrotowo, dzięki czemu uzyskiwano cienkie szkło. Grube butelki do piwa produkowano metodą „cichodmuchań”. Zaciskano je w stalowej formie, pudrowanej od wewnątrz wiórkami z olchowego drewna. Swoistego rodzaju nowinką podczas wojny było uruchomienie tzw. luftprasy, urządzenia sprowadzonego z Jasła. Jego skomplikowany montaż wykonał wspomniany W. Rusiecki. Nowa prasa służyła do produkcji niewielkich flakoników dla perfumerii i aptek. Wyciskano je pod wpływem sprężonego powietrza. Legionowska huta produkowała także szkło do niemieckich szpitali, m.in. armaturę sanitarną dla rannych żołnierzy z legionowskiego szpitala wojennego Reserve Kriegslazarett. Ponadto hutnicy wykonywali prywatnie „fuchy” ze szkła – wazon, ozdoby choinkowe, a nawet zabawki dla swoich dzieci.

Stanowisko kierownika huty podczas okupacji sprawował Stanisław Kozłowski ps. „Sambor” (1901–1968). Przed wojną był on podoficerem zawodowym w Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie. Później wstąpił do AK. W 1943 r. zajmował stanowisko zastępcy kpt. Bolesława Szymkiewicza „Znicza”, dowódcy I Ba-

talionu. Zabudowania huty tworzyły istotne, a zapomniane dziś zaplecze organizacyjne dla Armii Krajowej. Na jej terenie odbywały się konspiracyjne zebrania. W zakładzie funkcjonował tajny magazyn broni. Rozdzielano ją tu do skrytek pod nadzorem oficera broni I Rejonu por. art. Kajetana Gierczyńskiego „Michała”. Nie dziwi więc fakt, że wielu pracowników huty aktywnie działało w AK, m.in. widoczny na zdjęciu Wacław Wieczorek, ps. „Nagan”. W czasie powstania został on dowódcą drużyny w 701. plutonie. W hucie pracował Andrzej Paszkowski ps. „Kord” – późniejszy Honorowy Obywatel Miasta Legionowo. Od połowy 1943 r. do wybuchu powstania warszawskiego był w niej zatrudniony także Janusz Radziwiński „Roch”. 1 sierpnia 1944 r. na terenie huty i przyległego tartaku zmobilizowano do powstania żołnierzy 2. i 4. kompanii I Batalionu AK.

Dokumenty potwierdzające zatrudnienie (Bescheinigung) w hucie chroniły przed wywózką na roboty do Niemiec. Niekiedy wydawano je osobom z konspiracji, które pracowały tu tylko fikcyjnie. Wśród nich była 19-letnia Sabina Konowrocka, ps. „Zosia”, łączniczka pomiędzy tajnymi lokalami kontaktowymi. Przenosiła pocztę pomiędzy skrzynką „S”

(sztabową), prowadzoną przez Wandę Tomczyńską przy ul. Jagiellońskiej 40 i skrzynką „O” (oddziały) zorganizowaną przez akuszerkę Marię Dzieńko przy ul. Piłsudskiego 7. Podczas przenoszenia jednego z meldunków w 1943 r. „Zosia” została zatrzymana w obławie na skrzyżowaniu ulic Batorego i 3 Maja. Niemiecka żandarmeria przeprowadzała wówczas szeroko okrojony łapanek w rynku i jego okolicach. Po przedstawieniu przez S. Konowrocką legitymacji z huty i oświadczeniu, zgodnie z konspiracyjną instrukcją, że wraca z nocnej zmiany, puszczono ją wolno.

W hucie, tak przed wojną, jak i podczas niej pracowało kilku działaczy przedwojennej Komunistycznej Partii Polski i konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Wśród nich byli Wacław Birecki, Wincenty Czubań, Czesław Kozłowski, Antoni Lipert i Czesław Tobiasz. W październiku 1944 r. kominy huty szkła wysadzili niemieccy saperzy, co miało utrudnić nacierającej Armii Czerwonej wyznaczenie punktów dozoru artyleryjskiego. Po wojnie zakład nie został reaktywowany. Współcześnie wyroby huty szkła można oglądać na wystawie stałej w legionowskim Muzeum Historycznym.

Ważniejsze źródła:

1. AAN, SZŻAK, zespół 2/2184/616, Archiwum pplk. Edwarda Dietricha,
2. J. Szczepański, *Charakterystyka wybranych eksponatów ZHML – wspomnienie huty*, „Rocznik Legionowski”, t. II, Legionowo 2006,
3. Wywiady autora z pracownikami huty w latach 1939–1944: Heleną Wiernicką, Andrzejem Paszkowskim i Władysławem Rusieckim.

Postacie:



Stanisław Szelowski, 1933 r. (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Legionowie)

Stanisław Szelowski (1895-1957) – wójt gminy Legionowo

Urodził się 9 maja 1895 roku w Zgłobicach, w powiecie tarnowskim, jako siódme dziecko Petroneli i Feliksa Szelowskich. Ojciec jego był administratorem majątku w Zbylitowskiej Górze.

W latach 1905-1914 uczęszczał do gimnazjów w Jaśle i Dębicy. 4 sierpnia 1914 r.

rozpoczął służbę w I Brygadzie Legionów Polskich. W 1915 r. został postrzelony w płuco. Po wyjściu ze szpitala w 1916 r. został sekretarzem w Zarządzie Miasta Opoczno. W latach 1917-1922 studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W okresie wojny polsko-bolszewickiej służył w 1. Pułku Ułanów w Dębicy.

W latach 1921-1929 pełnił funkcję sekretarza w starostwach w Miechowie, w Mińsku Maz. i w Grodzisku. W 1929 r. po odnowieniu rany z okresu Legionów został przeniesiony w stan spoczynku. Po powrocie do zdrowia został wybrany 14 lutego 1932 r. wójtem gminy Legionowo. W tym czasie siedziba gminy znajdowała się w willi przy ul. Mickiewicza 23 (obecnie siedziba Muzeum Historycznego w Legionowie). Okres rządów Szelowskiego przypada na lata intensywnego rozwoju gospodarczego oraz rozbudowy gminy. Ważnym wydarzeniem było ujednolicenie nazw gminy, stacji kolejowej i koszar, dla których przyjęto wspólną nazwę Legionowo. Jako wójt gminy Legionowo został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę i Krzyżem Niepodległości.

W okresie pracy w Legionowie Stanisław Szelowski sprawował funkcję Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Legionowie. W okresie prezesury Szelowskiego legionowska OSP przechodziła intensywny rozwój. Na przełomie lat 1932 i 1933 otrzy-

mała ona sikawkę motorową marki „Lis”, a w 1939 r. samochód ciężarowy marki „Polski Fiat”. W marcu 1934 r. został wybrany na członka zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Straży Pożarnych RP.

Szelowski pozostawał wójtem gminy Legionowo do kwietnia 1939 r., kiedy został wybrany pierwszym burmistrzem Rembertowa. Funkcję tę pełnił również w okresie okupacji. W latach wojny był członkiem ZWZ/AK i współpracował z przeniesionym do Rembertowa z Legionowo dr Franciszkiem Amałowiczem „Tatarem”, który został dowódcą III Rejonu „Dęby” VII Obwodu „Obroża”. W 1944 r. zagrożony aresztowaniem Szelowski wyjechał do Drewnicy.

Po zakończeniu wojny podjął pracę w Spółdzielni Rejonowej Rolniczo-Handlowej i Mleczarskiej w Piasecznie. Następnie został skierowany na Śląsk i podjął pracę w Zarządzie Miejskim w Bytomiu w charakterze Naczelnika Wydziału Kontroli. W 1946 r. zawarł małżeństwo, z którego narodził się syn. W 1950 r. przeniósł się do Choszczówki pod Legionowem. Zmarł w wyniku zawału serca 18 maja 1957 r. Pochowany został na cmentarzu w Rembertowie (kw. III A rząd 9 miejsce 20).

Rafał Degiel

Krzysztof Klimaszewski

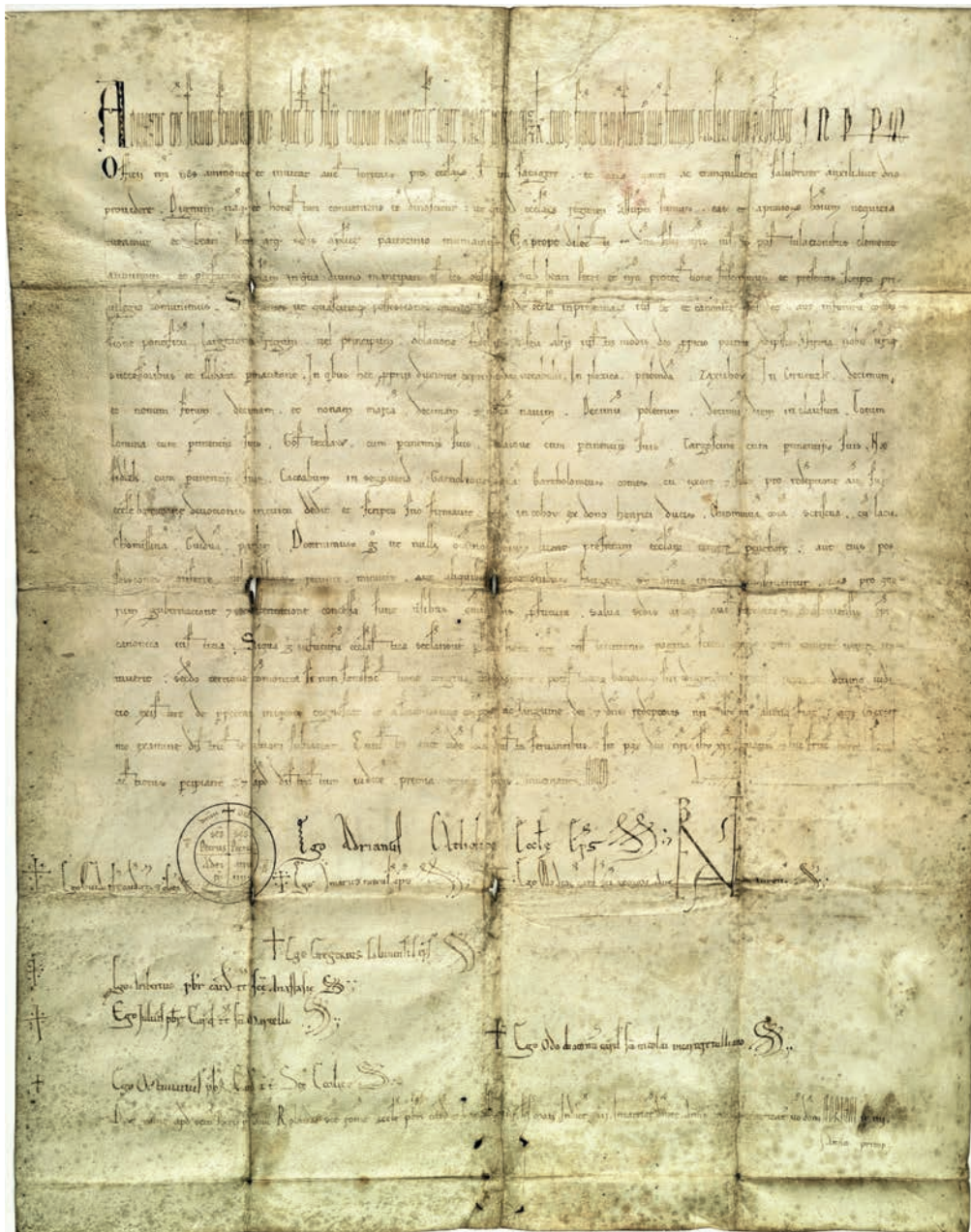
Najstarsze źródła pisane z nazwami miejscowości gminy Wieliszew

Spośród wszystkich miejscowości należących administracyjnie do obszaru obecnej gminy Wieliszew najstarszym dokumentem, w którym wymieniana jest jego nazwa może pochwalić się Skrzeszew.

Według historyków łaciński zwrot *Scriseua cum lacu* jest tłumaczony jako Skrzeszew z jeziorem. Wymieniony został w bulli protekcyjnej papieża Hadriana IV z 1155 r., która była wystawiona na prośbę Gwidona, opata klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku. Zgodnie z tym aktem papieństwo przyjęło pod opiekę Stolicy Apostolskiej klasztor Najświętszej Marii Panny w Czerwińsku i jego dobra wymienione w akcie, w tym również Skrzeszew z jeziorem. Jezioro natomiast historycy identyfikują jako starorzecze Narwi.

Następnym dokumentem jest akt papieża Innocentego IV z 10 lutego 1254 r. przejęcia klasztoru kanoników czerwińskich i jego dóbr, wśród nich również Wieliszewa (*Wyelyschewo*) oraz Skrzeszewa i jego jeziora z bobrowym (*Scrissewo et lacum eius cum castoribus*) pod patronat legata apostolskiego (papieskiego) Opizona (Opiso, Opizo), opata klasztoru św. Pawła w Mezzano (*Mesaniensis*). Bobrowe to w średniowieczu rodzaj monopolu dworskiego, przywileju zapewniającego feudalnym panom wyłączność w niektórych dziedzinach gospodarki wiejskiej i czerpania z tego tytułu dochodów, w tym przypadku z tytułu posiadania i wykorzystywania bobrów do pozyskiwania z nich m.in. skór, mięsa, tłuszczu.

Kolejnymi dokumentami, w których wymieniane są nazwy naszych miejscowości, są dokumenty powołania parafii w Wieliszewie i ufundowania w niej kościoła. W staraniach o zapewnienie jak najlepszej opieki duszpasterskiej w zagospodarowanych dobrach ówczesny opat czerwińskiego zakonu - Maciej postanowił ufundować kościół w Wieliszewie.



Bulla papieża Hadriana IV dla klasztoru w Czerwińsku, Rzym, 18 maj 1155 r. (Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 6418)

dować nowy kościół parafialny w Wieliszewie, przy którym powstała nowa prepozytura klasztoru czyli parafia. Maciej był opatem klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku w latach 1381-1398. Zwrócił się o przyzwolenie na budowę kościoła w Wieliszewie do biskupa płockiego Ścibora z Radzymina, który w akcie erekcyjnym z 20 lipca 1387 r. nakazał jego wzniesienie w Wieliszewie w dobrach klasztoru kanoników regularnych z Czerwińska nad Wisłą. Jednocześnie biskup zobowiązał opata, aby dokładał starań w sprawowaniu i ubogacaniu służby Bożej, aby parafianie mieli możliwość korzystania z sakramentów świętych. Nowa parafia powstała z podziału parafii Chotomów. W akcie widnieją nazwy wsi: *Wieliszewo* (obecnie Wieliszew), *Skrzyszewo* (Skrzeszew), *Koluszyno* (Kałuszyn), *Łaziska* (Łajski), *Truczyno* (również Trutczyno - wieś zaginiona już w XVI w., leżała na północ od Wieliszewa na lewym brzegu Narwi) i Nieporęt, przydzielone jako uposażenie kościoła wieliszewskiego niezbędne do jego funkcjonowania.

Zdaniem niektórych badaczy historii, miejscowość Góra koło Nowego Dworu Mazowieckiego została wymieniona po raz pierwszy w dokumencie z 23 kwietnia 1313 r., w którym książę Siemowit za zgodą swego ojca Bolesława, księcia mazowieckiego i wiskiego, nadał niejakiemu Idżkowi (wg innych źródeł Hiczkowi) wieś Radzikowo koło Błonia wraz z immunitetem sądowym i ekonomicznym. Wśród świadków nadania w dokumencie wymieniany jest - skądinąd nieznany - Mrokota z Góry (*Mrocota de Gora*). Inni badacze utożsamiają wymienioną nazwę miejscowości Góra z Górą Kalwarią. Natomiast

pewnym jest, że następny dokument nie budzi już kontrowersji i miejscowość Góra, a dokładnie jej dziedzic szlachetny Sędziwój z Góry, zostali wymienieni w dokumencie z 23 kwietnia 1402 r. delegata Stolicy Apostolskiej kanclerza Ścibora, ogłaszającym mieszkańcom Warszawy wykonanie bulli Bonifacego IX w sprawie przeniesienia Kapituły Zamkowej z Czerska do Warszawy i jej zreformowania. Ścibor zagroził sankcjami kościelnymi wszystkim wymienionym w dokumencie czcigodnym w Chrystusie ojcom, arcybiskupowi i biskupom. Ogłoszenie Ścibora odbyło się w obecności walecznych, dzielnych (*strenuus*), szlachetnie urodzonych, znamienitych mężów, panów, w tym Sędziwoja, dziedzica Góry. Wówczas Góra była własnością szlachecką.

W 1432 r. nastąpiło rozgraniczenie wsi Wieliszewo i Trutczyno, należących do klasztoru w Czerwińsku, na czele którego stał Andrzej, opat klasztoru w Czerwińsku, od wsi: Zegrze (*Zgerz*), Jachranka (*Nyechronka*) i Izbica (*Gystbycza*), należącymi do Jana Rogali i Jerzego Strumiły. Rozgraniczenie dóbr zostało poprowadzone przez rozjemców stron środkiem koryta Narwi od miejsca Ustate w Zagrobach (dzisiaj Zegrze Południowe) aż do granic dziedzictwa Dębe. Wszystkie, nazwijmy je kępy, wyspy prawej połowy rzeki przypadły dziedzicom dóbr Zegrza, ale kmiecie opata otrzymali prawo wypasu bydła na nich. Zdarzenie opisał dokument podpisany 20 grudnia 1432 r. w Nowym Mieście, w którym ziemski sąd zakroczyński potwierdza powyższe rozgraniczenie.

Ważniejsze źródła:

1. *Codex diplomaticus Poloniae*. t. 1, Warszawa 1847, s. 70 - 72,
2. Archiwum Główne Akt Dawnych, *Zbiór dokumentów pergaminowych*, sygn. 6418, Bulla papieża Hadriana IV dla klasztoru w Czerwińsku, Rzym, 18 maj 1155 r.,
3. Archiwum Diecezji Płockiej, Akta wizytacji biskupich z 1719 r. oraz z 1753 r. (nr 276),
4. Biblioteka Narodowa, rps BOZ 70: *Diversorum privilegiorum monasterii Czervinscensis ab anno 1155 ad annum 1746 copiae*,
5. W. Kwiatkowski, *Powstanie kapituły św. Jana przy zamku xx. mazowieckich w Warszawie*, Warszawa 1938.

KALENDARIUM

17 czerwca 1890 r. - w Wilnie urodził kmrdr Stanisław Rymszewicz, dowódca Obozu Wyszczolenia Oficerów Wojsk Łączności w Zegrzu (1920-1922), dowódca obrony odcinka „Zegrze” w 1920 r. (do 6 sierpnia).

17 czerwca 1943 r. - podczas potyczki z Niemcami na szosie Strużańskiej w okolicach Stanisławowa polegli podchorążowie AK Stanisław Felicki „Skiba” i Mieczysław Stępnowski „Alfa” z II Batalionu Jabłonna.

19 czerwca 1937 r. - w Chotomowie nuncjusz apostolski abp Filip Cortesi dokonał poświęcenia Zakładu dla Sierot po Inwalidach Wojennych.

20 czerwca 1943 r. - w trakcie potyczki na Bukowcu zostali schwytani przez Niemców, a następnie zamordowani podchorążowie AK Stefan Majewski „Warta” i Jerzy Dąbrowski „Lato” z I Batalionu Legionowo.

30 czerwca 1950 r. - powołano do życia Oficerską Szkołę Łączności Radiowej w Zegrzu.

czerwiec 1816 r. - Tomasz Kamieński rozpoczął wieloletnią dzierżawę klucza majątków ziemskich Wieliszew od siostry księcia Józefa Poniatowskiego, księżnej Marii Teresy Antoniny Poniatowskiej Tyszkiewiczowej, spadkobierczyni majątku księcia.

czerwiec 1946 r. - zniszczone tereny gminy Nieporęt wizytowała Mosa Anderson, przedstawicielka organizacji UNRRA.

czerwiec 1957 r. - ksiądz prałat Feliks Nowak został proboszczem parafii w Wieliszewie.

Konrad Szostek

Nieporęczak jestem szlachetnego rodu..., czyli o lokalnych pieśniach i przyśpiewkach

Pieśni i przyśpiewki dożynkowe są odbiciem lokalnych zwyczajów, tradycji i świadectwem przeszłości. Budują ponadto więź społeczności z miejscem zamieszkania. Niestety niekultywowane - zamierają. W poniższym artykule zaprezentuję zatem trzy utwory – „Nieporęczaka”, „Nieporęt” i przyśpiewkę dożynkową. Są to cenne elementy niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Do najbardziej znanej pieśni należy niewątpliwie Nieporęczak. Całe pokolenia mieszkańców uczyły się go w domu, szkole oraz wprowadzonym przez p. Krystynę Smoczyńską zespole „Nieporęczak”. Najstarszy znany tekst tego utworu wydrukowany został w Gazecie Świątecznej z 17 marca 1918 r. Warto zwrócić uwagę na ewolucję, jakiej uległ. Pierwotna wersja jest krótsza i inaczej się rozpoczyna: „Mazur ci ja jestem, mazurskiego rodu”. Zapis taki jest całkowicie uzasadniony. Podwarszawskie tereny, w tym te obejmujące naszą gminę, zamieszkane były przez grupę etniczną Mazurów, co dokładnie opisywał Zygmunt Gloger. W pieśni występuje też wers o ludności żydowskiej, którego próżno szukać później. W nowszej odmianie znalazło się z kolei miejsce dla bohaterskich strzelców kaniowskich. Warto zwrócić uwagę na istnienie dwóch wariantów wersu 23: „Kawki i Powaly wszak to nie nowina” (...) oraz „Wróble i Powaly wszak to nie nowina” (...), które obecnie funkcjonują równocześnie. Ponadto w pierwotnej wersji utwór zbudowany był z czternastu dwuwersowych zwrotek, natomiast bardziej współczesna, prezentowana poniżej wersja, składa się już z dziewiętnastu strof. Tekst opiera się na historii Nieporętu, jednak doszukać się w nim można drobnych przekłamań, jak na przykład we fragmencie o zbudowanym przez Zygmunta III Wazę zamku z wieżyczkami: „W naszym Nieporęciu, tutaj przed wiekami / stał piękny zameczek z trzema wieżyczkami”. Co prawda królowie z dynastii Wazów przyjeżdżali do Nieporętu, między innymi w celach wypoczynkowych, lecz w ich posiadaniu znajdował się wyłącznie drewniany dwór, a wspomniany w pieśni zamek nigdy w naszym rejonie nie istniał. Poniżej prezentuję Państwu tekst „Nieporęczaka”.

Nieporęczak

Nieporęczak jestem szlachetnego rodu,
 niedaleko mieszkam warszawskiego grodu.
 Nieporęckie dzwony mnie wykołysały,
 nieporęckie lasy siły mi dodały.
 A ziemia matusia sprawiła żem syty,
 bo każdemu daje kto jest pracowity.
 W naszym Nieporęciu, tutaj przed wiekami
 stał piękny zameczek z trzema wieżyczkami.
 Krewny Jagiellonów - Waza Zygmunt III
 kazał go zbudować dla swych małych dzieci.
 A król Jan Kazimierz w wojennym zamęcie
 nie chciał nigdzie mieszkać tylko w Nieporęciu.
 Zbudował nam kościół z cegły murowany,
 wstawił trzy ołtarze i piękne organy.
 Zbudował strażnicę i szkołę dla dzieci,
 bo był dobrym ojcem ubogich i kmieci.
 A że nie chciał mieszkać tak jak za kratami,
 kazał zrobić drogę, wysadzić lipami.
 Po tej drodze, potem spod Moskwy bez świty
 wracał Napoleon świata syn rozbity.
 A gdy w całej Polsce Szwedzi plądrowali,
 nieporęckie zuchy bobu im zadały.
 Kawki i Powaly wszak to nie nowina,
 spijali u króla po lampeczce wina.
 Tu też bolszewicy, gdy szli na Warszawę,
 krwawą na Zamostkach mieli z nami sprawę.
 A Strzelcy Kaniowscy w Dzień Wniebowstąpienia
 bronili swej ziemi od komuny tchnienia.
 Pamiętajmy o tym iiedzmy to z góry,
 że jesteśmy polskiej, piastowskiej natury.
 Żyjmy tylko w zgodzie, róbmy co potrzeba,
 bo pradziady nasze patrzą na nas z nieba.
 Cieszą się tam teraz, a król na nas woła,
 niech mi w każdej wiosce będzie zaraz szkoła.
 Niechaj każde dziecko wie, że być Polakiem,
 znaczy być uczciwych, mądrym, nie cwaniakiem.
 Niechaj się miłuje lewa, prawa strona,
 kiedy będziemy razem nikt nas nie pokona.

Ze wsi Nieporętu pod Warszawą pisze do nas jeden czytelnik:

Mazur-ci ja jestem, mazurskiego rodu,
niedaleko mieszkam warszawskiego grodu.
Nieporęckie dzwony mię wykołysały, oko-
liczne bory siły mi dodały, a ziemia-ma-
tusia sprawiła, żem syty, bo każdemu da-
je, kto jest pracowity. Król nasz Jan-Kazi-
mierz w wojennym zamęcie nie chciał ni-

gdzie mieszkać, tylko w Nieporęcie. Zbu-
dował nam kościół, z cegły murowany,
sprawił trzy ołtarze i piękne organy, ufun-
dował szpital i szkołę dla dzieci, bo był
dobrym ojcem ubogich i kmieci. Kawki i
Powały, — wszak to nie nowina, — spijały
u króla po lampeczce wina. A że nie chciał
siedzieć tu jak za kratami, kazał zrobić
drogę, wysadzić lipami. Po tej drodze po-
tém z pod Moskwy, bez świty, pędził Na-
poleon, pan świata — rozbity. Z łaski ko-
chanego i mądrego króla nie było tu Jan-
kla, ni żadnego Srula; a gdy w całej Pol-
sce Szwedy plądrowały, nieporęckie zu-
chy bobu im zadały. Pamiętajmy o tém
i więdmy to zgóry, że jesteśmy polskiej,
Piastowej natury. Żyjmy tylko zgodnie,
róbmy, co potrzeba, bo pradiady nasze
patrzą na nas z nieba. Cieszą się tam te-
raz, a król do nas woła: „Niech mi w każ-
dój wiosce zaraz będzie szkoła!”

Michał Przybyłowicz.

Utwór „Nieporęt” to kolejna, mniej
znana pieśń o naszej małej ojczyźnie.
Z informacji uzyskanych przez Nie-
poręckie Stowarzyszenie Historyczne
wynika, że pochodzi z lat 30. i uczono
jej w nieporęckiej szkole. Prawdopo-
dobnie śpiewana była na jedną ze
znanych melodii ludowych. Brak jed-
nak danych co do jej tytułu. Słowa zo-
stały spisane przez p. Julianę Kawkę
(z d. Kawka) i przekazane przez p. Han-
nę Kochel.

**Tekst „Nieporęcaka”
w „Gazecie Świątecznej”
z 17 marca 1918 r.**

Nieporęt

*Nieporęt, Nieporęt, Nieporęt,
jak dumnie nazwa ta brzmi.
Rozsławił Cię Jan Kazimierz,
a my sławimy Cię dziś.
Zbudował kościół murowany
i drogę pełną lip.
My zostawimy swym dzieciom,
wiarę i święty krzyż.*

*Nieporęt, Nieporęt, Nieporęt,
gdy ktoś pokocha Cię dziś,
ten zbuduje mały domek
na ścianie zawiesi krzyż.*

*Ta ziemia Mazowszem nazwana,
to ziemia to mój kraj.
Każdemu Pan błogosławi,
kto kocha tak jak ja.*

Dożynkowe przyśpiewki były od-
biciem zainteresowań mieszkańców,
ale też formą krytyki miejscowych
zjawisk. Poniższa przyśpiewka została
zamieszczona w „Dziejach Nieporętu”
Włodzimierza Bławdzewicza. Jej tekst
podyktowały Jadwiga Ruchała i Hele-
na Ziemak. Powstała prawdopodobnie
w latach 30. XX w. Pierwszy wers doty-
czy budowy przystanku kolejowego.
Choć linia kolejowa Wieliszew-Łuszc-
z została otwarta w 1936 r., to w Nie-
poręcie pierwszy rozkładowy pociąg za-
trzymał się dopiero w 1939 r. Kolejne
w żartobliwy sposób opisują niepo-
ręckie panny, wszechobecne tereny
podmokłe, działalność szkoły i nałóg
wójta.

*W naszym Nieporęcie budują przystanek,
tylko z tym gorzej, że zabrakło furmanek.
Nieporęckie panny porośły jak brzozy,
za kawalerami skakają jak kozy.
W naszym Nieporęcie ludzie są jak złoto,
tylko im przeszkadza najgorsze to błoto.
Najgorzej jest chodzić od Kostra do mostku,
kto mały we wroście utonie po prostu.
A to już najlepiej gospodarzy szkoła,
i wszystkich zaprasza do swojego koła.
U naszego wójta to za krótka kurtka,
bo mu pewnie zjadła ta niedobra wódka.*

Zaprezentowane utwory są za-
pewne tylko drobnym wycinkiem
bogatego niegdyś repertuaru pie-
śni i przyśpiewek o tematyce lokal-
nej, które wykonywane były przez
mieszkańców podczas uroczystości
rodzinnych, obrzędów czy świąt.
Niestety większość z nich przepadła
bezwrotnie. Być może i w Pań-
stwa pamięci zachowały się przykła-
dy takiej lokalnej twórczości?

W czerwcu 1839 r. w pałacu w Jabłonninie udostępniono szerokiej publiczności pierwszą na terenie dzisiejszego powiatu legionowskiego ekspozycję o charakterze muzealnym.

takiej opinii sprzyjało przeniesienie pomieszczeń mieszkalnych dziedziców Jabłonny z głównego gmachu do jednej z bocznych oficyn.

Podobnie rzecz się miała w sypialni, która obok mebli empire

W 1839 r. na północno-zachodnim tarasie pałacu wzniesiono pergolę wykorzystującą siedem kolumn przywiezionych z pałacyku w Mokotowie. Jej przedłużeniem stała się pergola dorycka urządzona jako lapidarium z rzeźb sprowadzonych z Włoch. Antyczne zabytki można było zobaczyć w różnych częściach pałacu. W jego przedsionku stały posągi, popiersia i wazy, a w Sali Balowej posąg Terpsychory.

Z kolekcji tej zachowały się w Jabłonnii płaskorzeźba rzymska przedstawiająca centaurów i bachantki będąca zapewne fragmentem sarkofagu oraz tondo antyczne z profilem męskim (być może cesarza rzymskiego).

Spośród rzeźb renesansowych za najcenniejszą uznaje się zachowaną do dziś płaskorzeźbę Baccio Bandinello z połowy XVI w., będącą autoportretem tego florenckiego rzeźbiarza.

Trzecim modulem kolekcji jabłonowskiej były zbiory zgromadzone przez prymasa Michała Poniatowskiego i jego brata króla Stanisława Poniatowskiego, m.in. obrazy Canaletta i Bacciarellego.

16 czerwca 1839 r. „Kurjer Warszawski” obwieścił światu, że Anetka Dunin-Wąsowiczowa udostępniła dla publiczności ogrody w Mokotowie oraz park i pałac w Jabłonie. Te ostatnie dostępne były w niedziele i święta. Wstęp był możliwy po zakupieniu jednorazowego biletu. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony był na ochronę dla ubogich dzieci. Bilety można było kupić u wójta gminy Jabłonna oraz w Warszawie w „Sklepie Ubogich” Towarzystwa Dobroczyn-





© Copyright 2006, S. K. K.

Przedśionek pałacu w Jabłonce, 1921, fot. Henryk Poddębski (ze zbiorów Politechniki Warszawskiej).

ności przy Krakowskim Przedmieściu. 8 sierpnia 1839 r. prasa odnotowała sprzedaż 26 biletów, z których kwotę 52 zł przekazano na ochronę. Liczba gości systematycznie się zwiększała. 13 sierpnia odnotowano już 44 bilety (89 zł), a 29 grudnia 50 biletów (100 zł).

Pałac był stałym punktem wycieczek przywożonych z Warszawy parowcami. Łądując na piaszczystej plaży turyści schodzili po trapach na brzeg i brnąć przez piaszczyste ląchy docierali do parku. Tutaj mijali łuk triumfalny ku czci księcia Józefa i docierali do głównej atrakcji, jaką był pałac. W 1900 r. zwiedzanie wewnątrz odbywało się na trasie: westybul, sypialnia, biblioteka (pełna pompejańskich i greckich wykopalisk), sala balowa z portretem Napoleona, sala jadalna w stylu mauretańskim

i kilka mniejszych pokoi. Po zakończeniu wycieczki podróżnicy kierowali się na posiłek do niedalekiej karczmy lub wracali na pokład parowca i udawali się w dalszą drogę.

Zbiory z Jabłony nigdy nie zostały naukowo zinwentaryzowane i opisane. Często przemieszczano je między Jabłonną a warszawskim pałacem Potockich. Dziś trudno ustalić, które obiekty stanowiły stałe wyposażenie pałacu w Jabłonce.

W związku z kłopotami finansowymi Maurycyego hr. Potockiego kolekcję pałacową zaczęto wyprzedawać. W 1927 r. sprzedano za granicę za 11 tys. dolarów dwa widoki z XVIII w. Francesco Gaudiego. W lipcu 1944 r. najcenniejsze zbiory ewakuowano z Jabłony do Warszawy. Przetrwały one powstanie warszawskie i zniszczenie stolicy.

W 1945 r. zostały potajemnie wywiezione przez Potockich z Polski. Na Zachodzie zbiory zostały wyprzedane i uległy rozproszeniu. Do Polski powróciły tylko nieliczne dzieła, które udało się odkupić lub pozyskać drogą wymiany. Dziś możemy podziwiać je m.in. w Muzeum Narodowym w Warszawie i w Łazienkach Królewskich.

Oryginalne wyposażenie pałacu, które pozostało w Jabłonce zostało zniszczone w październiku 1944 r. przez Niemców, którzy podpalili pałac podczas wycofywania się na lewy brzeg Wisły. Dzisiejsze umeblowanie pałacu zostało pozyskane z różnych źródeł już w okresie powojennym.

Ważniejsze źródła:

1. St. Lorentz, *Jabłonna*, Wrocław-Warszawa 1961,
2. A. Potocka, *Voyage d'Italie (1826-1827)*, Paris 1899,
3. Chotomów, *Jabłonna od wieków razem*, red. P. Cudna-Kowalska, Chotomów-Jabłonna 1998.

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



KONKURSY W RAMACH PROGRAMU AKADEMII EDUKACJI REGIONALNEJ



Powiat
Legionowski

Powiatowa Instytucja Kultury w Legionowie zachęca do udziału w konkursach dla nauczycieli oraz uczniów szkół z terenu powiatu legionowskiego.

Konkurs pt. „Regionalnie - Teatralnie” - prezentacje sceniczne oparte na historii regionu. W konkursie mogą wziąć udział zespoły ze szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, domów kultury, kółek zainteresowań itp. z terenu powiatu legionowskiego. Zgłoszenia do konkursu inscenizacji scenicznych osnutych na ważnych wydarzeniach historycznych, przybliżających znane postacie lub prezentujące lokalne tradycje, będą kwalifikowane do przeglądu, który zostanie zorganizowany na zakończenie roku szkolnego. Zgłoszenia przyjmowane będą do 30 kwietnia 2020 r.



Konkurs dla nauczycieli - scenariusz lekcji przedmiotowej lub wychowawczej związanej z edukacją regionalną. Zadanie polega na opracowaniu scenariusza zajęć z zakresu edukacji regionalnej dla wybranej grupy wiekowej. Zwycięski scenariusz zostanie opublikowany w wydawanym przez Towarzystwo Przyjaciół Legionowa oraz Muzeum Historyczne w Legionowie „Roczniku Legionowskim”. Konkurs jest skierowany do nauczycieli wszystkich typów szkół. Jego ideą jest zachęcenie nauczycieli do dzielenia się ciekawymi pomysłami metodycznymi, jak przybliżyć wiedzę o regionie. Prace konkursowe należy przesłać do 31 maja 2020 r.



Szczegóły na stronie: www.pik.legionowski.pl

Nasza Historia

Wydawca:

Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza

Nakład: 3500 egzemplarzy

Skład: Krzysztof Grodek

Redakcja:

05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła

www.gazeapowiaowa.pl

Autorzy w wydaniu: Jacek Emil Szczepański, Rafał Degiel, Mirosław Pakuła, Krzysztof Klimaszewski, Konrad Szostek



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie